



Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

## Ciekawe czasy z krzyżem



**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Zaczął się! Święta tuż-tuż. Wprawdzie handlowcy już dawno rozpoczęli przygotowania do urodzin Pana Jezusa, to jednak życie Kościoła od dzisiaj daje nam adwentową możliwość wejścia w głąb Tajemnicy. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że religijne obrzędy będą tak samo puste jak handlowy marketing, jeśli zabraknie nam miłości. Dlatego pytamy dzisiaj właśnie o nią. I to w tej najtrudniejszej wersji: miłości rodzinnej. Zapraszam serdecznie do lektury głównego tekstu wydania. ■

### ZA TYDZIEŃ

- O PEREGRYNACJI w dekanacie dzierzoniowskim
- O siostrach RODZINY MARYI
- O walbrzyskiej integracji BEZDOMNYCH Z NIEPEŁNOSPRAWNYMI

Trzy pokolenia, trzy organizacje – jeden cel.

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata jest świętem patronalnym Eucharystycznego Ruchu Młodych (ERM), Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM) i Akcji Katolickiej (AK). 25 listopada przedstawiciele tych trzech organizacji spotkali się w katedrze na wspólnej Eucharystii. Przewodniczył jej ks. infułat Kazimierz Jandziszak. – Wspólna modlitwa jest dla nas podsumowaniem roku pracy – mówi Jerzy Fdoruk, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej. – Poza tym przygotowujemy się do styczniowych wyborów zarządu instytutu, więc mieliśmy o co prosić i za co dziękować podczas Mszy św.

Motywów intencji mszalnych pojawiło się jeszcze więcej pod wpływem homilii ks. infułata Jandziszaka.

Kaznodzieja zwrócił uwagę na okoliczności świętowania ERM, KSM i AK. Wypunktował



KS. ROMAN TOMASZCZUK

negatywne trendy i zjawiska współczesności, mówił m.in. o konfliktach zbrojnych, o prawach człowieka bez odniesienia do wartości człowieka, o libertyńskiej postawie „róbta co chceta”, konsumpcjonizmie.

Tę sytuację odniósł do wydarzeń na Golgocie. Zauważył, że krzyż, narzędzie hańbiącej śmierci, dzięki miłości Chrystusa stał się znakiem zbawienia. Zdaniem infułata, dzisiaj ten znak jest ośmieszany i profanowany, np. przez sprowadzanie go do funkcji biżuterii. W końcu padło pytanie: – Czy

**Przedstawiciele KSM podczas ślubowania**

postawiliśmy krzyż w naszych sercach? oraz apel: – Nie wstydzmy się krzyża! Przez Chrystusa i w Imię Chrystusa i my zwyciężymy!

Podczas Mszy św. dwudziestu sześciu kandydatów złożyło ślubowanie i zostało przyjętych w poczet członków KSM. Młodzi wywodzili się z parafii: Niepokalanego Poczęcia NMP w Boguszowie Górcach, Wniebowzięcia NMP w Bielawie, św. Katarzyny w Nowej Rudzie, św. Antoniego w Pieszycach i NMP Królowej Polski w Świdnicy.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

### WSPÓLNE PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĄT



Rozpoczęły się przygotowania do „Świdnickiej Kolędy 2007”. W ramach przedsięwzięcia przewidziano m.in. zimowe zabawy na rynku, kiermasze świąteczne, spotkanie wigilijne, imprezy i wydarzenia kulturalne o tematyce bożonarodzeniowej. Już dziś można wziąć udział w konkursach z nagrodami, m.in. na stroiki świąteczne, plastyczno-literackim „List do Świętego Mikołaja”, literackim „Opowieść wigilijna”. – Nie po raz pierwszy świdniczanie będą mogli

**Różnorodne inicjatywy pod jednym szyldem – sposób na pozytywne emocje w centrum miasta**

spróbować potraw bożonarodzeniowych, wspólnie zaśpiewać kolędy i podzielić się opłatkiem. Natomiast po raz pierwszy w przedświątecznym czasie będą mogli liczyć na tak wiele różnorodnych wydarzeń – zachęca Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. ■



## Jesień pełna atrakcji

**SZCZYTNA.** Do 17 listopada trwała ósma już edycja dorocznej imprezy „Szczytniańska Jesień”. Odbywająca się co roku w Szczytnej Śląskiej impreza kulturalna jak co roku przyciągnęła wielu uczestników. Pierwszym wydarzeniem rozpoczynającym Szczytniańską Jesień był, odbywający się 20 października, turniej szachowy par. Kilka dni później odbyły się zmagania w tenisie stołowym. Pod koniec ubiegłego miesiąca główną atrakcją im-

prezy znów stała się szachownica. Tym razem jednak zawodnicy rywalizowali w turnieju indywidualnym. Początek listopada wniósł ze sobą ducha sztuki. Na sali widowiskowej tamtejszego ośrodka kultury pojawili się młodzi artyści ze szczytenskiej szkoły podstawowej oraz ogniska muzycznego. Zwieńczeniem tegorocznej edycji Jesieni, a zarazem najważniejszym punktem był VIII Festiwal Piosenki Młodzieżowej.

## Pomoc podczas rozłąki

**BOLESNE ROZSTANIA.** Wyjazd do pracy za granicę może rozbić rodzinę. O tym, że tak się dzieje coraz częściej, alarmują proboszczowie dolnośląskich parafii. Stolica naszego regionu jako pierwsza postanowiła coś z tym zrobić. We Wrocławiu zaczęła działać grupa specjalistów, którzy pomagają w ratowaniu rodzin przed rozpadem, będącym wynikiem rozłąki spowodowanej pracą współmałżonka za granicą. Mediatorzy podkreślają, że małżeński kryzys to nie tylko rozwód i separacja. Według nich, takie wyjazdy są dla rodzin równie trudne. Specjaliści uczą małżeństwa, jak rozmawiać o problemach związanych z rozstaniem, jak tłumaczyć dziecku wyjazd rodziców. Jednym zdaniem, pomagają ułożyć sobie życie w nowej sytuacji. Podpowiadają

też, co zrobić, by poradzić sobie z samotnością. Warsztaty nie są tylko suchym wykładem. Organizatorzy uczą, posługując się konkretnymi przykładami i scenami.



SKAWONIER WIŚNIEWSKI

**Kilkunastomiesięczne pobyty za granicą jednego ze współmałżonków są dla obu stron ciężką i bolesną próbą**

## Amatorzy i zawodowcy

**STRZEGOM.** Tradycją w Strzegomiu są już przedstawienia teatralne, organizowane w okresie andrzejkowym przez tamtejsze Liceum Ogólnokształcące. Tak jak w latach poprzednich, celem spektaklu było zebranie środków finansowych na stypendia naukowe dla najlepszych absolwentów ogólniaka. 24 listopada w auli szkoły obejrzeć mogliśmy „Chłopów” Władysława Reymonta. I akt przygotowali członkowie lice-

alnego koła teatralnego. Drugi należał do nauczycieli szkoły, a zagranie trzeciej części powierzono lokalnym osobistościom. Na scenie pojawili się bowiem nie tylko uczniowie, nauczyciele i rodzice, ale także przedstawiciele władz, między innymi starosta świdnicki czy burmistrz Strzegomia. Na scenie nie zabrakło także proboszcza parafii Najświętszego Zbawiciela Świata i zawodowej aktorki Emilii Krakowskiej.

## Tym razem Łukasz



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Zwycięska drużyna podczas rozgrywek

**GRODZISZCZE.** Po raz siódmy w SP w Grodziszczu odbył się Międzyszkolny Konkurs Biblijny. Tym razem reprezentanci szkół podstawowych z Pszenna, Tuszyna, Świdnicy, Bystrzycy Górnej, Lubachowa, Lutomi i gospodarzy wykazywali się znajomością Ewangelii wg św. Łukasza. Rozgrywki wygrali uczniowie z Lutomi Dolnej. Bohaterami konkur-

su była drużyna z Lubachowa, która pomimo choroby swojej katechetki sama przygotowała się do zawodów. Organizatorka konkursu, katechetka Renata Smolbik, życzyła uczestnikom, by swojej przygody z Biblią nie ograniczali wyłącznie do czasu przygotowań konkursowych, ale by była ona częścią całego ich życia.

## Kreatywni w fotografii

**BYSTRZYCA KŁODZKA.** W Bystrzycy Kłodzkiej można obejrzyć podwójną wystawę Doliny Kreatywnej. W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury prezentowane są prace laureatów tegorocznego konkursu fotograficznego. Jednocześnie prezentowane są sylwetki wybranych laureatów dotychczasowych konkursów Doliny. Dolina

Kreatywna to cykliczny projekt stypendialny Telewizji Polskiej skierowany do młodych twórców, obejmujący 10 dziedzin sztuki: multimedia, fotografię, literaturę, taniec, sztuki plastyczne, muzykę, teatr, animację kultury oraz design. Celem projektu jest wspieranie młodych talentów i umożliwienie im dalszego rozwoju artystycznego.

## Wykład na KUL

**BISKUP IGNACY DEC** został zaproszony przez KUL do wygłoszenia konferencji podczas symposium nt. „Siedem sakramentów świętych w nauczaniu katechetycznym”. Podczas dwudniowych obrad (16 i 17 listopada) poruszane były m.in. tematy „Katecheza prowadzi do sakramentów” (ks. prof. dr hab. S. Wilk), „Sakramenty w progra-



mach katechetycznych” (ks. dr P. Mąkosza), „Objawieniowy wymiar chrztu” (ks. prof. dr hab. M. Rusecki). Biskupi wykład nosił tytuł „Sakrament Eucharystii w nauczaniu katechetycznym”. Inni wykładowcy omawiali wyniki swoich badań nad obecnością poszczególnych sakramentów w nauczaniu katechetycznym.

## Słowo naszego Biskupa

## OCZEKIWANIE



Dziś, na początku nowego roku kościelnego, Chrystus wyrażnie nam przypomina: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie... Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24,42.44). A więc Pan tego świata, właściwy Gospodarz tego domu, w którym mieszkamy, jakby na chwilę gdzieś wyszedł i odchodząc, kazał czuwać, kazał czujnie oczekiwać na swój powrót. I oto czekamy! Starsi i młodzi, chorzy i zdrowi, bogaci i biedni, wykształceni i prości – wszyscy mamy przed sobą dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jesteśmy w trakcie świadomego, czy też mniej świadomego oczekiwania na powtórne przyjście Pana. Tę prawdę o powtórny przyjsciu Pana Kościół każe nam wyrażać w każdej Mszy św. w słowach: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmarływchwanie i oczekujemy Twego przyścia w chwale”. Jednakże Pan domu ciągle nie przychodzi. Już dwadzieścia wieków mija, już dwa tysiące lat ludzie czekają, a Gospodarz ciągle się spóźnia i jeszcze nie wraca. Czy na pewno jednak przyjdzie? W czym tkwi gwarancja Jego powtórnego przyścia? Jeśli zapowiedzi proroków dotyczące Jego pierwszego przyścia się sprawdziły i oczekiwanie narodów, a zwłaszcza narodu wybranego, się spełniło, to i zapowiedź ponownego przyścia, zapowiedziana przez Niego samego, sprawdzi się i ludzkie oczekiwania się spełnią. A zatem trzeba nam czekać. Chrystus na pewno wróci. Wróci, by zamknąć dzieje ludzkości i każdego z nas.

BP IGNACY DEC

## 15-lecie koła niepełnosprawnych

## Nie jestem sam!



DOROTA NIEDŹWIECKA

Gdy dowiadują się o chorobie dziecka, czują żal i bunt. Później zaczyna się walka.

Jest im łatwiej, gdy otrzymają radę i pomoc od rodziców, którzy borykają się z tym samym problemem.

Wspieraniem takich osób zajmuje się w Wałbrzychu Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej TDP, które 1 grudnia świętuje swoje 15-lecie.

## Zabawy i rehabilitacja

Do koła należą dzieci i młodzież z porażeniem mózgowym, zespołem Downa, upośledzeniem umysłowym, rozszczepem kręgosłupa, autystyczne oraz ich rodzice.

Są to przeważnie rodziny, w których jeden rodzic pracuje, a drugi przez cały dzień zajmuje się dzieckiem, oraz samotne matki.

– Lekarka powiedziała, że jeśli jedno z nas całą dobę będzie zajmować się chorym na porażenie mózgowe Tomkiem, mamy szansę sprawić, że nie stanie się roślinką – mówi Eleo-

nora Piątek. – Dzięki ciągłej rehabilitacji udało nam się doprowadzić do tego, że zaczął chodzić, ale w okresie dojrzewania choroba się nasiliła...

Dzieci i młodzież z koła uczestniczą w grupowych zajęciach rehabilitacyjnych, indywidualnych – z logopedą, rodzice mają warsztaty terapeutyczne i możliwość konsultacji z psychologiem czy pedagogiem. Wspólnie organizują zabawy, spotkania przedświąteczne, imprezy charytatywne, wycieczki i pielgrzymki. Jeżdżą na zimowiska i tak ważne dla osób niepełnosprawnych, a często trudno dostępne turnusy rehabilitacyjne. Jest to możliwe dzięki staraniom zarządu koła o różnego rodzaju dotacje.

■ KONTAKT:  
ul. Matejki 7, Wałbrzych,  
tel. 074/ 842 22 43,  
e-mail: antoni.piatek@neostrada.pl;  
strona: www.kolo-pomocy.prv.pl.

DOROTA NIEDŹWIECKA

## KOŁO MI POMAGA

JAN PAWŁOWSKI,  
TATA 23-LETNIEJ ASI  
(ROZSZCZEP KRĘGOSŁUPA)

– W kole czujemy się jak w rodzinie: zawsze możemy liczyć na wsparcie psychiczne i inną pomoc, choćby w przenoszeniu Asi. Gdybyśmy tu nie trafili, myślelibyśmy, że niepełnosprawność dziecka to jedynie nasz problem. Siedzielibyśmy w domu i narzekali. Tu nauczyliśmy się, że z niepełnosprawnym na wózku możemy wiele, np. wejść do muzeum, umieszczonej na 1 piętrze bazyliki, a nawet na... dach elektrowni Turów i Kasprowy.



BARBARA POPLAWSKA  
MAMA 25-LETNIEJ MILENY  
(UPOŚLEDZENIE UMYSŁOWE)

– Ogromnym wsparciem dla nas okazały się nie tylko zajęcia dla dzieci, ale także dla rodziców. Tu dzielimy się naszymi przeżyciami, pocieszamy się wzajemnie, pomagamy, żartujemy. Łatwiej jest mi załatwiać sprawy, zwłaszcza trudne, związane z niepełnosprawnością córki, w urzędach. Gdy nie mam gdzie zostawić Mileny, nie martwię się już, biorę ją ze sobą.



ELEONORA PIĄTEK  
MAMA 23-LETNIEGO TOMKA  
(PORAZENIE MÓZGOWE)

– Z Bogiem i rodzicami z koła można wiele. Wiadomo, że każdy chciałby mieć zdrowe dziecko, ale nauczyliśmy się cieszyć tym, co mamy. Gdyby Tomasz był sprawny, nie wiem, czy mielibyśmy tyle miłości, cierpliwości i tolerancji jak teraz. A nasze marzenia są niewielkie: na przykład uzbierać 60 tys., by zamontować w bloku windę, bo nie mamy już siły nosić Tomka po schodach.





Rodzina zastępcza – miłość prawdziwa

# Jak rodzone

Mogli mieć tylko jedno dziecko, czuli jednak, że rodzicielskiej miłości mają dla całej gromadki.

tekst i zdjęcia  
**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

**H**alina nie ufała tym, których przerażała perspektywa wychowywania cudzych dzieci. Z uwagą wsłuchiwała się w opowieści swojego kolegi, który założył niespokrewnioną rodzinę zastępczą. Bardzo dobrze go rozumiała. Potrafiła się odnaleźć w jego sytuacji. W rozmowach gorąco angażowała się po stronie miłości otwartej na samotność dzieci. Przecież całe życie chciała mieć więcej niż jedno dziecko. Niestety, zdrowie szwankowało.

Jeszcze jedno nie dawało jej spokoju. Córka dora-

stała, czas jej wyjścia z domu był zdecydowanie bliżej niż dalej. Matka nie wyobrażała sobie pustego domu! Przecież jeszcze tyle można zrobić.

A Paweł? Paweł nie potrafił oprzeć się wrażeniu, że szczęście ich małżeństwa gwarantują dzieci. Nie kazał się długo przekonywać. Zaufał żonie.

## Szkoła

Na spotkania przygotowujące do założenia zawodowej rodzi-

ny zastępczej chodzili jeszcze we trójkę. Edyta chciała mieć swój udział w nowym etapie życia swoich rodziców. Chciała zrozumieć, czym będzie ich codzienność, gdy zaczną oni wychowywać inne dzieci. Poza tym istniała szansa, że w pierwszym okresie całego przedsięwzięcia dziewczyna wciąż będzie mieszkała w domu.

Podczas przygotowania prowadzący otwarcie przedstawiali problemy związa-

**Paweł musiał kupić duży samochód, żeby z rodziną móc wyjechać na wycieczkę za miasto. Wyśluzone auto zaczyna się psuć...**



ne z życiem rodziny zastępczej. Dzieci trafiające do niej, chociaż mają zaledwie kilka czy kilkanaście lat, przeżyły już wiele. Ich zranienia, blizny i doświadczenia świata dorosłych nie są przecież normalne. – Nie było momentów zwątpienia w sens tego, co chcieliśmy zrobić – wspominają Pływaczowie. – Była natomiast obawa, czy sprostamy wyzwaniu.

Wahania skończyły się w momencie odwiedzenia domu dziecka. – Zabrałabym je wszystkie, gdyby tylko było to możliwe – deklaruje Halina.

Pływaczowie, gdy przyglądają się swojemu życiu sprokownikom dziennikarską ciekawością, uświadamiają sobie, że w ich domu zawsze było mnóstwo dzieci. Sąsiedzi i krewni powierzali im swoje pociechy, bo mieli do nich zaufanie. Wspólne spacerunki czy wyjazdy zawsze stawały się dla wszystkich uczestników świętem radości i ciepła.

Tak, spacerunki i wyjazdy... trochę to było konieczne, bo cóż można zrobić z gromadką rozbrykanych dzieci, gdy się mieszka w kawalerce.

## Schody

– I to był kłopot. Wiedzieliśmy, że zawodowa rodzina opiekuje się kilkorgiem dzieci, którym trzeba zapewnić godziwe warunki życia. Małe mieszkanko na osiedlu nie nadawało się na dom dla wielodzietnej rodziny – wspomina Halina.

Rozpoczęli więc poszukiwania nowego lokum. Nie było łatwo. Wreszcie z pomocą przyszło miasto. Znaleźli duże, stusiedemdziesięciometrowe mieszkanie w starym budynku.

– Do remontu oczywiście – mówi Paweł. – Przez moment pojawiło się pytanie o to, czy podołamy. Sprawy finansowe to jedno, ale ważniejsze, że nie jesteśmy już pierwszej młodości, a wysokie czwarte piętro w naszym wieku zaczyna być wyzwaniem. No, ale dzieci były ważniejsze – uśmiecha się na wspomnienie zapału, jaki towarzyszył remontowi i urządzaniu mieszkania.



– Trzeba było przypomnieć sobie, jakie potrzeby mają maluchy. Przewidzieć miejsce na zabawki, komputer dla starszych, biurka do nauki, odpowiednią ilość półek i szafek. Inny świat. Świat pełen ludzi.

## Pogotowie

Gdy wszystko było gotowe, zaczęli pracę. Na początek jako pogotowie rodzinne. Oznaczało to, że w każdym momencie dnia i nocy musieli być gotowi przyjąć do swego domu dzieci potrzebujące bezpiecznego miejsca na ziemi.

W ten sposób w sumie zapiekowali się jedenaściorciem

**Halina prowadzi dom. Zakupy dla ośmioosobowej rodziny to już kilogramy produktów. Na szczęście dzieci pomagają**

dzieci. Na tym etapie ich szczęście mierzyło się ufnym spojrzeniem maluchów i ich dalszym losem. Dziecko bowiem w pogotowiu może przebywać maksymalnie piętnaście miesięcy. Potem sąd decyduje o ich życiu.

– Jesteśmy szczęśliwi, bo żadne z naszych dzieci nie poszło do domu dziecka – cieszy się Halina. – Wszystkie trafiły do rodzin: albo swoich biologicznych, albo zastępczych, albo adopcyjnych.

I tak mogłoby być dalej, gdyby nie Dawid i Dominika. – Gdy okazało się, że od nas mają skierowanie do domu dziecka, postanowiliśmy, że do tego nie dopuścimy – mówi zde-

cydowanym głosem Halina. – Wiedzieliśmy, że pobyt w placówce będzie dla nich bardzo trudny. Przekształciliśmy się więc w zawodową rodzinę zastępczą. Dzięki temu dzieci zostały z nami.

## Rodzina

W rozmowie z Pływaczami za każdym razem, gdy próbuję nakłonić ich do bohaterkich wyznań, oni z uporem powtarzają: – To takie normalne.

Normalne, że kochają dzieci, normalne, że pomimo wieku wciąż znajdują siły do troski o szóstkę maluchów, normalne, że po pięćdziesiątce znowu trzeba chodzić na wywiadówki, przypomnieć sobie pierwsze kroki w szkole albo zmagać z pomysłami nastolatków. – To takie normalne, że bywają trudne chwile – przyznają. – Ale nie ma się czego bać. Przecież to tylko dzieci. Wychowujemy je jak własne, więc i jak rodzicie liczymy się z ich oceną naszego życia w przyszłości. Nasza pierwsza córka jest z nas dumna, więc mamy nadzieję, że i pozostałe dzieci będą dumne ze swoich wujków.

Poza tym dzieci bardzo wiele rozumieją. Znają historię swojego życia. Pamiętają wiele ze swej przeszłości. Umieją cenić to, co mają teraz.

Paweł, gdy ma opisać charakter mężczyzny nadającego się do rodzicielstwa zastępczego mówi: – Człowiek stoickiego spokoju.

Halina ze swej strony dopowiada: – Wiem, czego chcę, dlatego mam siłę do zajmowania się domem i wychowywaniem dzieci. Jestem z natury bardzo gderliwa, ale dzieci wiedzą, że mogą na mnie liczyć.

Jest jeszcze jeden szczegół, który pomaga zrozumieć miłość Pływaczów. Oboje pochodzą z wielodzietnych rodzin. Zatem od dzieciństwa nauczyli się prawdziwej miłości. – Tak, to atmosfera rodzinnego domu otworzyła nas na życie. Dzięki niej jesteśmy silni i umiemy walczyć o szczęście, nie tyle własne, co innych.



60-lecie przybycia sióstr św. Józefa do Polanicy Zdroju

# Mnie tu było dobrze

Najpierw prowadziły w tym budynku dom dziecka, później ośrodek wychowawczy. Przez lata zmieniały się nazwy instytucji, wychowankowie i siostry, ale gotowość służenia innym pozostała ta sama.

Przybyły ze Lwowa siostry św. Józefa przejęły sierociniec przy ul. Kościelnej 2 w Polanicy Zdroju 17 listopada 1947 r., po jawdziankach, które wyjechały do Niemiec.

– Początkowo siostry opiekowały się sierotami wojennymi – mówi s. Marit Kot, obecna dyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego, pokazując księgę ewidencyjną, w której wpisywano dane wychowanków. – Przy wielu z nich brakuje imienia jednego z rodziców, dokładnej daty czy miejsca urodzenia. Sieroty pochodzą z terenów całej Polski i Niemiec.

Z tego, jak wyglądało życie w ośrodku w tamtych latach, re-

lację zdają kroniki i albumy ośrodka. Choć materialne położenie sióstr w tym czasie było ciężkie, na fotografiach zobaczymy dzieci czysto i schludnie ubrane.

## Późna przyjaźń

W 1950 r. zakład zmienił nazwę i właściciela: stał się Domem Dziecka „Caritas”. W 1961 r. został przekształcony w Zakład Wychowawczy. W 1989 r. przejęło go na własność Zgromadzenie Sióstr św. Józefa, a w 1995 r. zmieniono nazwę na ośrodek.

– Gdy myślę o historii tego domu, przypominają mi się konkretne dzieci – mówi s. Marit. – Wychowanek, przez którego przepłakałam wiele nocy, a teraz przyjeżdża do mnie i mówi: „Rozmawiamy sobie jak przyjaciele, ale

w przeszłości to zżarłem siostrze krwi”. Kuba, który podczas ostatnich odwiedzin biegał po domu i wołał: „Moja kochaniutka świetlica, łóżeczko, podusia...”. Gdy tu byli, nie wyglądali na związanych z ośrodkiem, ale teraz przyjeżdżają jak do siebie, mówiąc: „Mnie tu było dobrze”.

Po lewej:

– **Dzieciom wciąż potrzebna jest troska. Dlatego się nie dezaktualizujemy** – mówi s. Marit, opowiadając o historii ośrodka, zawartej w kolejnych tomach kronik. Poniżej: **Zdjęcia ze starych albumów**

## Kocham jak własne

– Pamiętam, w latach 70., z przysłanych z Zachodu ogromnych sukienek i spódnic szyliśmy ubranka dla dzieci i stroje na przedstawienia (wspólne zabawy i teatrzyki były tu tradycją od początku) – opowiada siostra Kamila (w Polanicy od 1971 r.). – Niejeden wiecзор spędzał się np. na przyszywaniu koraliów do krakowskich strojów. Chłopcy przed Wielkanocą z zapałem wykonywali palmy, by z ich sprzedaży uzyskać pieniądze na basen. Nie stać nas było na wiele rzeczy, dlatego uprawialiśmy w ogrodzie warzywa, zbierałyśmy owoce leśne, grzyby. A dzieci nam w tym pomagały.

Ośrodek od początku do dziś wspomagają dobroczynicy.

– Kochałam i kocham dzieci tu przebywające jak własne – mówi s. Kamila. – Staram się im dać jak najwięcej, pokazać, sens i piękno życia. Radość sprawia mi najmniejszy postęp każdego z nich. Nie wspominając o takich, jak w przypadku Natalii, która, gdy do nas przyszła, w ogóle nie mówiła, a teraz rozmawia, dobrze się uczy, a lekarze ocenili, że jest na pograniczu normy. Wciąż też mam cichutką nadzieję, że nawet jeśli po wyjściu z ośrodka dzieci zagubią gdzieś wiarę, to w dorosłym życiu ona się w nich obudzi.

**DOROTA NIEDŹWIECKA**

DOROTA NIEDŹWIECKA



REPRODUKCE DOROTA NIEDŹWIECKA

## Zapowiedzi

### ■ BISKUP

2.12 – przewodniczy diecezjalnym obchodom jubileuszu 150-lecia istnienia Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi, Msza św. w katedrze o GODZ. 11.00, natomiast o GODZ. 17.00 w Niwie jest bierzmowanie. 3.12 – wizytuje parafię w Bystrzycy Górnej. 4.12 – bierze udział w obchodach Barbórki w Wałbrzychu, poświęci pomnik Trudu Górniczego; o GODZ. 17.00 jest obecny na uroczystościach ku czci św. Mikołaja w seminarium świdnickim. 5.12 – wizytuje parafię pw. św. Józefa w Świdnicy, a dzień później parafię w Pszennie. 7.12 – bierze udział w obchodach 16-lecia Radia Maryja w Toruniu. 8.12 – przewodniczy obłóczynom kleryckim w katedrze, godz. 9.00; o godz. 17.00 bierze udział w odpusie w Złotym Stoku. 9.12 – w Strzegomiu odwiedza młodzież uczestniczącą w dniu skupienia.

### ■ DLA MŁODZIEŻY

„Dziewczyna szansą dla chłopca, chłopiec szansą dla dziewczyny?” – to tytuł dni skupienia dla młodzieży licealnej i starszej, na które zapraszają franciszkanie z Wambierzyc. Odbędą się one 15 i 16 grudnia w Wambierzycach. Poprowadzi je o Roman Celary. Organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenie uczestnictwa. Adres i szczegóły: tel. 074 871 91 70, w. 13, e-mail: roman-ofm@o2.pl.

### ■ KONKURS

III edycja konkursu pt. „Młodzież, jakiej nie znamy” przebiegać będzie pod hasłem: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali!”. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Prace w wydruku komputerowym wraz z dyskiecią lub płytą oraz kartą informacyjną należy nadesłać do 5 stycznia 2008 r. Szczegóły na www.diecezja.swidnica.pl. ■

## Dialog z niepełnosprawnym

# Czerwień jest ciepła

- Jak wygląda siostry habit?
- Jest błękitny jak niebo.
- A jak wygląda niebo?

Siostry Rodziny Maryi w prowadzonym przez nie Domu Pomocy Społecznej w Wałbrzychu spotykają się z osobami z różnego rodzaju niepełnosprawnością.

Pani Klara jest niewidoma od urodzenia, pani Danuta nie słyszy, nie mówi i niedowidzi, pani Teresa jest sparaliżowana. W jaki sposób opiekunki nawiązują z nimi kontakt?

### Dotyk jak oczy

– Żeby przybliżyć świat niewidomym paniom, pozwalamy im dotknąć twarzy, habitu, różnych przedmiotów – wyjaśnia s. Łucja Sikora. – Gdy niedawno byliśmy z panią Klarcią na cmentarzu, tłumaczyłam jej, że stoimy przy grobie, z dużym krzyżem i kwiatami. Ale obie musiałyśmy się pochylić i obrysować ręką pomnik, by pani dowiedziała się, że grób to kamień w kształcie prostokąta, a krzyż jest tylko trochę podobny do tego, którego kształt kreśli podczas żegnania się na czole i ramionach.

Pani Klara zapytana, jak wygląda śnieg, odpowiada że jest biały. Ale co to znaczy? Niewidomym najtrudniej jest wytłumaczyć, jak wygląda kolor. Kiedy siostry próbowały wyjaśnić jednej z pań wygląd czerwieni. Przybliżyły do ręki niewidomej palącą się zapalną, tak by ogień nie parzył, ale dawał ciepło.

– Tak jak czujesz ciepło, taki ognisty jest czerwony – próbowały wyjaśnić.

### Pusty talerz

Z panią Danusią, głuchoniemą i niedowidzącą, początkowo kontakt był bardzo trudny. Jak zapytać ją choćby o to, czy pomóc jej przy przebieraniu.

– Na początku, zanim poprosiłyśmy panią o coś, trzeba było najpierw pogłaskać ją po

ręce lub po twarzy – opowiada s. Łucja. – Z czasem personel, korzystając z doświadczenia jej rodziny i ucząc się w konkretnych sytuacjach, odkrył, jak porozumieć się z podopieczną, wczuwając się w jej sytuację, niekiedy poczucie bezradności.

Teraz opiekunki wiedzą, że gdy pani Danusia patrzy w kierunku światła, chce iść do palarni. Gdy pokazuje rękami młynek – prosi o kawę. O potrzebie zmiany bielizny informuje, ukazując jej róg.

A jak wyglądają rozmowy przed posiłkiem?

– Najpierw dotykam dłonią pani Danusi pustego talerzyka – wyjaśnia siostra. – Jeśli po tym zacznie rozkładać stoliczek, to znak, że będzie teraz jadła.

### Ślady łez

Z panią Terenią, sparaliżowaną po wylewie, nie było żadnego kontaktu. Z czasem opiekunki zauważyły, że reaguje: łzy spływały jej po twarzy, gdy ją karmiły czy mówiły do niej. A później delikatnie się uśmiechała.

– Ponieważ pani Terenia nie może zasygnalizować swoich potrzeb, staram się w nie wczuć – wyjaśnia s. Łucja. – Mówię też dużo, o najprostszych rzeczach: choćby o tym, że może trzeba poprawić poduszkę, ułożyć panią inaczej. Chcę w ten

sposób nawiązać kontakt, dać znać, że chcę zrobić wszystko, by czuła się tu dobrze, że jest w pełni wartościowym człowiekiem.

Pani Teresie, podobnie jak pozostałym podopiecznym, czyta się książki i gazety, modli się przy niej. A gdy dzwoni córka z zagranicy, siostry lub świeckie opiekunki niosą jej telefon, by mogła słuchać. Potrzeby psychiczne i duchowe starają się zaspokoić także uczniowie szkół, którzy odwiedzają dom pomocy z różnych okazji.

### Dobre słowo

– Każdy człowiek jest indywidualnością, a naszym zadaniem jest poznać każdą podopieczną, by nawiązać z nią relację – wyjaśnia s. Łucja. – Naszym otwarciem chcemy im uświadomić,

że to jest ich dom, że dla nich sprzątamy, przygotowujemy posiłki, zajmujemy się pielęgnacją. Ważne jest to, że umyemy je czy zmienimy pampersa, ale jeszcze ważniejsze jest dobre słowo, przytulenie. I pomoc w rozwijaniu zdolności, przez które panie mogą dawać siebie, czuć się potrzebne.

**DOROTA NIEDZIEWICKA**

**Pani Klara, chociaż niewidoma od urodzenia, sama nauczyła się grać na fortepianie, akordeonie i organkach**



DOROTA NIEDZIEWICKA



## DIECEZJALNA PEREGRYNACJA OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Dekanat Nowa Ruda

## Walka o głębię

Tutaj peregrynacja była wielkim wyzwaniem i próbą wiary.

Kult miłosierdzia jest od wielu lat elementem duszpasterskiej pracy w wielu parafiach noworudzkiego dekanatu. Pewnie dlatego np. obie miejskie parafie trudniej mobilizowały się do rekolekcyjnego zaangażowania. Katarzyna Kowalska z Nowej Rudy przyznaje: – Hasło miłosierdzia nie elektryzuje, bo jest u nas powtarzane od dawna. Moja babcia opowiadała, że odkąd przyjechała do miasta, zawsze w kościele wisiał obraz Jezusa Miłosiernego, a od początku lat dziewięćdziesiątych mamy nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego, więc... – zawieszę głos.

## Zwrócić uwagę

Niemniej duszpasterze starali się jak mogli, by splendor uroczystości peregrynacyjnych pomagał parafianom w odkryciu sensu całego przedsięwzięcia. Bardzo okazała wyglądała uroczystość powitania na noworudzkim rynku. Tutaj 30 września proboszcz z Ludwikowic ks. Jan Pątkowski przekazał relikwie dziekanowi ks. Jerzemu Kosowi.

W Jugowie każdy mieszkaniec otrzymał zaproszenie do udziału w peregrynacji. Początek nawiedzenia był tam podkreślony przez wrę-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

czenie tutejszemu organiście papieskiego oznaczenia.

Biskup trzykrotnie przewodniczył powitaniu obrazu: we Włodowicach, które jako pierwsze przyjęły obraz po wakacyjnej przerwie, w uroczym kościółku w Woliborzu należącym do parafii pw. św. Marcina w Dzikowcu, gdzie proboszczem jest ks. Marek Bordjakiewicz, oraz we wspomnianym Jugowie.

Pozostałe parafie dekanatu gościły ks. infułata Józefa Strugarka.

## Zawierzyć swoje sprawy

Parafianie wspólnoty pw. św. Barbary w Nowej Rudzie podczas nawiedzenia akcentowali sprawy rodziny. Ostatnio nasila się bowiem

## Podczas modlitwy peregrynacyjnej w Jugowie

emigracja osób, które udają się w świat w poszukiwaniu godniejszych warunków życia.

Przez to parafia jest uboższa aż o piętnaście procent (około 650 wiernych). Ludzie ci, w ocenie duszpasterzy, nie są już zainteresowani powrotem. Zbyt wiele przeszli z powodu biedy i niepewności jutra, by chcieć swoją przyszłość łączyć z Polską.

Niemniej jednak dominującym tematem były sprawy wiary. – Prosiłam, by obecność obrazu pomogła nam w przezwyciężeniu naszych grzechów i niewierności – wyznaje Iwona Wierzka z Nowej Rudy. – Byśmy otworzyli się na bliźnich, służyli im pomocą i widzieli w nich oblicze Pana.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## ZDANIEM PROBOSZCZÓW

KS. PRAŁAT JERZY KOS, DZIEKAN, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. MIKOŁAJA W NOWEJ RUDZIE

– Po peregrynacji obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej i relikwii św. Wojciecha przyszedł czas na nawiedzenie parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego. Wydaje się, że parafianie nie są wrażliwi na takie formy kultu. Sprawa rekolekcji i obrazu nie wzbudziła większego zainteresowania. Moim zdaniem wszystko odbyło się na zasadzie kolejnej akcji, po której zostanie tylko pamiątkowy album wydany na koniec całego przedsięwzięcia. Być może reakcja parafian jest usprawiedliwiona przez fakt, że kult Miłosierdzia Bożego jest u nas obecny od 1990 r. Liczyłem, że teraz pójdziemy bardziej w głąb tej tajemnicy, niestety, zawiedli rekolekcjoniści.



KS. KANONIK KRZYSZTOF KACZMAREK, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W JUGOWIE

– Od trzech lat żyjemy już duchem miłosierdzia, niemniej z racji nawiedzenia parafianie z Przygórza ufundowali do swojego kościoła ołtarz i obraz Jezusa Miłosiernego. Włożyliśmy wiele wysiłku, by przygotować się na peregrynację i jestem pozytywnie zaskoczony, że tak wielu parafian wzięło udział w tym wydarzeniu. Ludzie bardzo się zaangażowali. Po peregrynacji zauważyłem kilka nowych osób przystępujących do Komunii św. To wielka radość dla mnie.



KS. MAREK MUNDZIAKIEWICZ, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. BARBARY W NOWEJ RUDZIE

– Mimo średniego zainteresowania peregrynacją wśród parafian, widzę, że są tacy, dla których była to sposobność odnowienia wiary. Przekłada się to nie tylko na ożywione zaangażowanie w liturgię, ale także wzmożonym zainteresowaniem remontami prowadzonymi w parafii. Martwię się jednak o dzieci, podczas peregrynacji wyszło jak wielkim problemem jest emigracja rodziców oraz ich całodzienna nieobecność w domu z powodu dojazdów do miejsca pracy.



KS. JAROSŁAW GENIBOR, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. PIOTRA KANIZJUSZA WE WŁODAWIE

– Peregrynacja wzmocniła w naszej wspólnocie rys miłosierdzia. Byłem poruszony, gdy widziałem, że wielu parafian potrafiło nawiedzać kościół trzy razy dziennie, stając do modlitwy przy obrazie i relikwiach. Po ilości rozdawanych od tamtego czasu Komunii św. wnoszę, że we Mszach św. bierze udział większa liczba wiernych.

